

MŁOTY

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego Komitetu K. P. L. i B.

Rok I. N. 452 (140)

WYCHODZI CODZIENNIE

Minsk. Wtorek 29 Lipca 1919

Spokój i nieugiętość.

Hindenburg powiedział, że na wojnie zwycięża ten, kto ma mocniejsze nerwy.

Zdanie Hindenburga jest całkiem słuszne nie tylko w zastosowaniu do wojny imperialistycznej, ale i domowej.

Jeżeli wojna imperialistyczna wymagała żelaznych, to wojna domowa stalowych wymaga nerwów.

Tam przynajmniej była pewna prawidłowość ruchów i posunięć, mniej zawadny obrachunek sił wojskowych — tutaj zaś panuje dowolność strategiczna, wobec której trzeba nieustannie zmieniać plan i metodę działania.

Najlepsze nieraz obliczenia specjalistów zawodzą. Najgorszym przepowiedniom zadaje kłam rzeczywistość.

I właśnie ten charakter wojny domowej wymaga nade wszystko spokoju i nieugiętości.

Nie należy ani na chwilę zamykać oczu na grożące nam ze strony legjonistów niebezpieczeństwo. Czerwony Minsk znajduje się w promieniu ich ataków. Pod Rakowem idą nieustanne boje. Oddziały naszych wojsk mężnie wstrzymują przeważające siły wroga. Od Radoszkowicz armja nasza rozpoczęła natarcie. Gdzieindziej — każda pięćdziesiątka kosztuje wroga bardzo drogo.

Rezultat toczących się walk o Minsk jest niewiadomy, podobnie jak nieobliczalnie są szanse zwycięstwa obydwu stron. Chociaż przewaga sił jest po stronie przeciwnika, to jednak po naszej stronie jest znakomita przewaga nerwów.

Nasz wróg na każdym kroku zdradza niepokój i zdenerwowanie.

Rzecz to całkiem zrozumiała. Niema on bowiem zabezpieczonych tyłów. Niema pewności, że praca jego nie pójdzie na marne, że rewolucja nie obróci w niwecz wszystkich jego planów.

Nie czuje twardego gruntu pod nogami.

Stąd pochodzi ów pośpiech z jakim wróg przerzuca siły swoje z jednego krańca frontu na drugi, ówa nerwowość działań i forsowanie wypadków wojennych.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska w wojnie z Republikami Sowieckimi nie ma ani chwili do stracenia.

Musi ona karmić armję swoją nieustannymi sukcesami, musi — tumanić lud perspektywą łupów i zdobyczy na bolszewickim Wschodzie.

Armja Piłsudskiego idzie od sukcesów do niechybnej klęski, armja robotników idzie od porażek do zwycięstwa.

Nie boimy się porażek. Przecięż nie zdziałają one powstrzymać w biegu międzynarodowej rewolucji robotniczej.

W porażkach wykuwa się nasza moc, zespalają szeregi, rośnie świadomość rewolucyjna i potężnieje wola do zwycięstwa.

Nie pod Minskimi, jeno w Berlinie, Paryżu, Rzymie, Wiedniu i Warszawie — rozegrają się ostatecznie losy nasze.

A tam już wrze i kipi, jak w rozpalonym kotle.

Trzeba jednak wytrwać. Trzeba powstrzymać wroga

w jego zwycięskim, jak dotąd pochodzie na Rosję Rewolucyjną. Trzeba go nękać na każdym kroku, dopóki nie demoralizuje się armja najmitów polskich.

Każdy dzień naszego pobytu w Minsku, Rakowie, Radoszkowiczach i t. d. — to nasza wygrana. Każde posunięcie wojsk czerwonych naprzód — nie tylko dla zajęcia, ale i dla

umocowania się na nowych pozycjach — to nasze zwycięstwo w nierozzerwalnym łańcuchu zwycięstw rewolucji międzynarodowej.

Zdenerwowanie wroga przeciwstawimy — spokojem, jego pośpiechowi — rozważnością, jego chwiejności — nieugiętością.

Stalowych trzeba nam nerwów!...

Groźne zacisze

Tylko zespolone pragnieniem zwycięstwa, solidarne szeregi proletariatu zdolają zwyciężyć burżuazję. Kontrrewolucja zawsze zmierzała do tego, by ruch rewolucyjny rozkałkować i rozbić. Tym się tłumaczy prowokowanie przez kontrwolucję oddzielnych powstań. Okręcie się proletariatu Niemiec po wieloletniej śpiączce wywołało ruch komunistyczny a nagromadzona energia rewolucyjna żywiłowa pchała masę do ataku. Nie było jeszcze jednolitego planu, ani kierownictwa, gdy już istniały siły, rwące się do boju. Żywiłowe, ostateczne spróbowanie powstania rozbiły się o zwarty las bagnietów białej gwardji. Jeśli wojna domowa i zwycięstwo proletariatu jest koniecznością historyczną, to sam akt powstania jest sztuką przyspieszającą to powstanie. Tej sztuki uczy się obecnie proletariatus Zachodu wogóle, a proletariatus Niemiec w szczególności. Polega ona głównie na umiejętności przeciwstawienia skonsolidowanemu szeregowi burżuazji — skonsolidowanych szeregów rewolucyjnego proletariatu. Nie znaczy to, jak sądzą wszelcy oportuniści, że nauka ta winna trwać całe lata. Nie znaczy to, by proletariatus nie był jeszcze przygotowanym, że należy go „przygotowywać” w ciągu dłuższego okresu czasu. Przeciwnie. Wszystkie obiektywne warunki, wskazujące na niezbędność walki, gwarantujące zwycięstwo klasie robotniczej, już istnieją. Chodzi tu tylko o umiejętne wykorzystanie tych waran-

ków. Chodzi o to, aby atak dał jaknajkorzystniejsze rezultaty proletariatusowi. By w jaknajprędszym czasie arwać głowę hydrze kontrrewolucji. Takim jest znaczenie zadania dnia bieżącego proletariatusu Niemiec.

Strajk 21 lipca przeszedł, jak do nosi radio naukowe, spokojnie „bez znaczących pogwałceń porządku” z wyjątkiem niewielkiego starcia komunistów z policją w Berlinie. Radio jednak stwierdza, że strajk się odbył, że był ogólnym. Najważniejsze jednak jest to, że gdziekolwiek przemawiali przedstawiciele szajdemanowców, wszędzie tam ich wygwizdywano, zebrani robotnicy nie dawali im mówić. Na niektórych zebraniach nawet dochodziło do strzelaniny (najprawdopodobniej prowokacyjnej). Zachowanie się robotników niemieckich na tych wiecach, stosunek do występujących przedstawicieli zdrady rewolucji, jest jasnym dowodem, że wśród proletariatusu Niemiec w danej chwili odbywa się proces zespalania świadomych sił rewolucyjnych pod sztandarem Komunistycznym. Wysoki rozwój kapitalizmu w Niemczech, moc jego aparatu państwowego, wymaga od proletariatusu Niemiec planowej, zorganizowanej walki. Okręś poddawania się prowokacji, poszczególnych, oderwanych wystąpień ulicznych minął. Praca spartałusowców wśród szerokich mas robotniczych zrobiła swoje. Walkę ujmując w stalowe karby Komunistyczna Partja Niemiec. Tylko szarżującemu filistrowi, ograniczone-

mu mieszczańskowi lub skrycie radą jącemu się konterrewolucjonistom że się wydawać. Ze rezultaty chociażby ostatnich strajków w Niemczech wskazują na osłabienie ruchu komunistycznego. W istocie zaś rzeczy nie chwilowe rezultaty, ale rozwój rewolucji i jej tendencja wskazują na to, że ruch rośnie, a rezultatem jego będzie dyktatura proletariatu. Ostatnio coraz bardziej nierzeczywiście się na proletariatu rólpy. Dotychczas bierny, dzięki swemu zacofaniu i nieświadomości, zawiara on obecnie nierozłączny związek bratni z proletariatem przemysłowym miast.

Taki sam proces organizacji i ze-

spalania się proletariatu odbywa się obecnie we Włoszech, Francji i Anglii. A nowe rewolucje w Południowej Sławonii, w Krocacji, bohaterska postawa proletariatu Rosji, Węgier dodaje komunistom Europy Zachodniej otuchy, wiary i entuzjazmu. Groźne zacięcie proletariatu Niemiec i państw Koalicji jest jeno zwiastunem bliższej, wielkiej i zwycięskiej bitwy pracy z kapitalizmem.

Bój to będzie ostatni.
Krwawy skończy się trud.
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród.

Zbiniawicz

Partja, która sprowadziła tych chuliganów do Polski, zmuszona jest prosić ich o poszanowanie dla bród swoich i żydowskich.

Dopiero wówczas, gdy brodatą Europa zapłonęła oburzeniem z powodu łobuzerskich wypryków rycerzy Hallera, wodzowie endecji wystąpili publicznie w tej sprawie, zwalając całą odpowiedzialność na wychowanych w promieniach swej ideologii papulów.

Wojna z brodami — to skutek ty dozerzejszej agitacji „Dwugroszówki”. Od bród zaś do pogromów — nie daleko.

Z kleszeni do kleszeni.

Imię pań minister Karpinski wydał mowu 500.000 marek Komitetowi Rosyjskiemu w Warszawie.

Ów Komitet — oprócz akcji dyplomatycznej — ma powierzoną sobie przez rząd polski opieką nad jeńcami rosyjskimi. Tak ta „opieka” wygląda w rzeczywistości: świadczy o tym najlepiej list jakiegoś jeńca z baraków powązkowskich.

Przyjechali przedstawiciele Komitetu — pisze on. Popatrzyli, pogadali, obiecali pomoc i — odjechali. Za kilka tygodni znova przyjechali, znova pogadali, poskarżyli się na brak środków, wsiedli do oczekującej ich motorówki i zniknęli, jak meteor. Wizyty te powtarzają się od czasu do czasu, ale pomocy żadnej nie widac. Jeżeli zaś — mieszkając w barakach, zgnębiony przymusową bezczynnością, spotykając wszędzie nienawiść, czytający w oczach każdego przedstawiciela administracji wyrzut: „kiedy ty darmozjadzie pojedziesz?” — Jeżeli człowiek ten, doprowadzany do rozpaczy swoim położeniem, gnów jest zdecydować się na wszystko, ma on prawo w godzinach przysięg udac się do odpowiedniej instytucji i kłaniając się nisko, oświadczyć: „Wasze Przewodnicicielstwo! Zapiszcie mi na ochotnika do takiej to armji... W takich wypadkach niema nigdy odmowy”.

Płyną więc dukaty polskie z kleszeni do kleszeni. Z kleszeni — Konterrewolucji polskiej do kleszeni konterrewolucji rosyjskiej. Płyną nie na ułatwienie powrotu jeńcom do Rosji, lecz na werbunek ich do armji Koczarska, Denikina i Pilsudskiego.

Kronika

W gubernjalnym Komisarjacie aprowizacji. Mińki gubernjalny komisarjat aprowizacji wypełnia obecnie funkcje Ludowego Komisarjatu. Zarządzającym komisarjatem jest obecnie tow. Kaganowicz. Zadaniem komisarjatu obecnie jest w pierwszym rzędzie zaopatrywanie oddziałów Czerwonej Armji naszego frontu. Oprócz otrzymanych zapasów żywnościowych z centrum, komisarjat aprowizacji

działa niezbędne produkty dla frontu, otrzymywane z powiatów. Zaopatrywanie frontu w żywność, pomimo nader trudnych warunków aprowizacyjnych odbywa się dość pomyślnie.

Najlepiej dostarczane jest mięso, gdyż od powiatów otrzymane jest bydło. W mięso, oprócz potrzeb frontu, miejscowych organizacji społecznych zaopatrzonym jest i centrum, dokąd wywożone jest od 20 do 30 proc.

Gubernjalny komisarjat aprowizacji czyni wszelkie starania, aby nie przerywać wydawania chleba robotnikom.

Chleba dla robotników starczy jeszcze na kilka tygodni. Dziennie wydawane jest około 200 pudów chleba.

Gubernjalny komisarjat aprowizacji czyni przygotowania do realizacji urodzaju tegorocznego który zapowiada się pomyślnie.

Z ZAGRANICY

Program konferencji socjal-sprzedawczyków

„Arbeiter Zeitung”, centralny organ austro-niemieckich ugodowców, przekaza następujące doniesienie z Amsterdamu.

Na zakończenie posiedzeń konferencji robotniczej w Sontpote, zebrał się międzynarodowy komitet wykonawczy, który wypracował projekt programu dla mającej się odbyć 1-go sierpnia przygotowanej konferencji Międzynarodówki.

W programie poruszone są następujące kwestje:

Zbadanie sytuacji międzynarodowej. Danie możności wszystkim państwom wstąpienia do związku narządów. Rozpatrzenie nowych punktów ustawy Międzynarodówki. Organizacja wszechświatowej konferencji w celu wznowienia Międzynarodówki i zorganizowania międzynarodowej agencji prasy socjalistycznej.

Postanowione również było wysłać delegację do Rosji.

Prawdopodobnie w najbliższym czasie będzie wysłana delegacja do Niemiec.

Lloyd-George a unarodowienie kopalni

Ruch rewolucyjny wśród robotników angielskich i kwestja unarodowienia kopalni doszły do takiego napięcia, że Lloyd-George zmuszony będzie wkrótce wypowiedzieć o tym określone zdanie.

Burżazyjna gazeta szwedzka „Swenska Dagbladet” pisze w tej sprawie:

Według słów gazety „Daily Mail”, Lloyd George będzie musiał określić swój stosunek do kwestji unarodowienia kopalni. Musi on powiedzieć: tak czy nie.

Polscy Czerwoni Dowódcy.

Pomimo niezwykle ciężkich warunków organizacji i pracy Polskich Kursów Czerwonych Dowódców, pierwszy ich zastęp opuszcza ławy szkolne, by z szeregów, wysunąć się na ich czele, by na boje z legjonami wyżykiwaczy prowadzić hufce czerwonarmistów. Specjalniści wojskowi stawiają wyżej młodych czerwonych oficerów od wychowawców byłych szkół chorążych, a, wyłączając jednego, pozostali są członkami, kandydatami lub sympatykami, rejestrowanymi w Partji Komunistycznej, dwaj z pró-ród nich dziesiątki tak pracują pod sztandarami socjalizmu, to towarzysze Janowski — od 1898 r. i t. Szczepański — od 1905 r. Wprawdzie czteromiesięczny okres pobytu w szkole wojskowej nie zatarł na wykreślni i wad inteligencji burżuazyjnej, z której rekrutowała się część słuchaczy, lecz i ci towarzysze zyskali dużo, zbliżając się duchowo do żołnierza rewolucji poddając swe zachcianki i widzimisie przedstawicielom woli zbiorowej proletariatu.

Front walki z konterrewolucją polską zyskał poważną liczbę oficerów — polaków, bezwarunkowo sprawie wyzwolenia proletariatu oddanych.

Po długich, męczących dniach nowicjatu wojskowego, podczas którego zmuszeni byli niejednokrotnie do zaparcia się swej woli, wyruszają na nowe życie, pełne niebezpieczeństw i znoju, życie obozowe i w okopach, idą polscy czerwoni oficerowie na walkę śmiertelną za świętą sprawę robotniczą przeciwko armji ślepaczy polskich.

Niechaj straż przednia rewolucji polskiej śmiało zdąży na czele oddziałów do Polski, a gdy rozblje hordy najmitów burżuazji zachodnioeuropejskiej, spotka otwarte ramiona robotniczy.

Powita swych czerwonych dowódców

Polscy proletariacki, jako zbawców upatrzonych pilnie, zdawna oczekiwanych.

Naprzód więc towarzysze — w bój zwycięski!

Zdzisław Szeryński

Echo z Polski.

Wojna z brodami żydowskimi.

Bohaterska armja Hallera prowadzi wojnę z... brodami żydowskimi. Odważnie i nieugięcie obcinają żydom brody wygoleni rycerze Republiki Francuskiej. Każdy hallerczyk pocztytuje sobie za zaszczyt dokonać paru takich obrzezań.

A że bród żydowski w Polsce jest bądź co bądź dość ograniczony, więc nie dziwota, że czasami ofiarą brodożerczych hallerczyków, padają również brody areypolackie.

Tak np. niedawno rycerze polscy pozbawili bród — o hańbę i wady — prof. Kasprówicza i Twarowskiego.

Coraz większe niebezpieczeństwo zaczęło grozić brodom endeckim.

Wówczas nawet prasa endecka musiała skardzić swoich papulów.

Redakcja „Dwugroszówki” swrociła się do żołnierzy Hallera z odezwą aż w trzech językach: polskim, francuskim i angielskim.

Żołnierze! — powiadają patrioci za dwa grosze — Zwracamy się do was w swoim i społeczeństwa polskiego imieniu z gorącą prośbą: zostawcie w spokoju żydów i ich brody. Wszelkie wystąpienia wasze przeciwko żydom prasa zagraniczna rozdmuchuje do niebywałych rozmiarów. Szkodzą one Polsce, dając możność wrogom naszym przedstawicielom Polski, jako kraj niesłychanie barbarzyństwa.

Prosimy was — żołnierze armji Hallera, wstrzymajcie się od wszelkich wystąpień przeciwko żydom, jeżeli tylko życzyacie dobra Polsce, której przybyliście bronić.

Widzimy więc, że armja Hallera wyrwała się już z korbów posłuszeństwa swej macierzy — endecji.

Jeżeli zgodzi się na unarodowienie, to zmuszony będzie zerwać z większością stronników Bonara Lawa.

Inneiny słowa, w najbliższym czasie winny odbyć się wybory poważeczne, które pozwolą partji robotniczej zająć wszystkie miejsca, na które oblicza.

DEPESZE.

Czyż nie podpisze.

LJON. Kanclerz Reuger wyjechał 22 lipca z Wiednia i wróci w niedzielę lub poniedziałek. Przed wyjazdem oświadczył on, że termin odpowiedzi jest zbyt krótki, możliwa jest prośba o odroczenie. Oświadczył on, że zapewne nie podpisał umowy pokojowej, że warunki jej będą zbyt surowe.

Manifestacje niezależnych i komunistów.

NAUEN. Prawdopodobnie strajk poniedziałkowy w Niemczech nigdzie nie wywołał żadnych ekscyzów, oprócz Berlina, gdzie przed pałacem miały miejsce starcia. Inne manifestacje niezależnych i komunistów były bez żadnych trudności rozprzedane przez wojska rządowe i manifestanci nie domagali się do centrum miasta.

Jednakowoż masowy wiec socjalistów większości przeszedł burzliwie. Przed otwarciem zebrania komunistów i niezależni zajęli większą część miejsca i nie dawali mówić przedstawicielom większości. W jednym lokalu miała miejsce strzelanina.

Strajk międzynarodowy odroczone.

HELSEBORS. Z. Paryż donosi, że Clemenceau przyjął delegację francuskiej konfederacji pracy. Po tej wizycie narodowej komitet konfederacji pracy postanowił strajk naznaczony na 21 lipca odłożyć na pewien czas.

Zwycięstwo nad Rumunami.

BUDAPESZT. Głównodowodzący armią węgierską opublikował następujące doniesienie:

W celu zajęcia kregów, znajdujących się po drugiej stronie rzeki Tiszy i oddanymi do naszego rozporządzenia przez konferencję paryską z dn. 13 czerwca, nasze wojska 20 lipca przeprowali się w kilku miejscach przez Tiszę. Ponieważ rumuni nie zważając na gwarancję koalicji stawiali opór, nasze wojska zaatakowały ich około jeziora Beszet i nacierali od Tokaju do Kozengradu. Zdobyliśmy moc dział, kulomiotów i innej zdobyczy wojennej. Poniesiliśmy nieznaczne straty.

Wybory prezydenta.

HELSEBORS. Kryzys gabinetu w Finlandji trwa. Przyjęty

Jam widział ich..

Jam widział ich, gdy z świętym ogniem w sercu
Na walce szli, śmierć niosąc władzom świata
Na sztytnym krwią zielonych traw kobierou..
Widziałem też jak brat tęgnąją brata,
Gdy zycia blask ugaszał w oczach jego
Sam dalej szedł, do celu wskazanego.

Na ścianach twierdz, czerwony sztandar niosąc—
Jak zamśly Bóg z ran własnych krwią zbroczony,
Stał groźny Spart, staremu światu głoszący
Prawd naszych zbior; walczył niezłomny,
A każdy cios wymierzony w pierś wroga—
To była śmierć, to była w wieczność droga.

Gdzie nie bruk i bramy cytadeli
Lala się krew, co trony podmyć miała;
Na stary ład dzień twarzą podnieść śmieli..
Grzmiał bitwy hymn i pieśń zwycięstwa brzmiała.
To ludu gniew, tak długo wstrzymywany,
Pod zamśly śpiew zwyciężał swe tyrany.

Przez góry ciał, przez krwi wylanej rzeki,
Pod huk dział, skrós ciemnych sił zawieje
Szedł olbrzym lud, czyn jego przejdzie w wieki.
To zycia cud, Czerwony Sztandar wieje.
Gdzie nocą dzień panował wieki oale,
Tam milion słone na ludu świeci chwale.

Z. R. 2 VI 1919 r.

został projekt nowego zarządu państwem, podług którego prezydent naznacza ministrów. Wybory prezydenta mają się odbyć 28 lub 27 lipca.

Czernow na psy.

LJON. Praytaczamy wyjątek z rozkazu Koczaka o kontroli państwowej, umieszczony w Koczakowskich „Wiadomościach Rządowych”. „Zszrad departamentem sprawozdań kredytowych, tymczasowo poruczy zarządzającemu centralną buchalterją kontroli państwowej, Wiktorowi Czernowowi”.

Historja się powtarza.

LJON. Biuro Południo-Sławoniskiej prasy donosi, że antysowiecki rząd Węgier, znajdujący się w Segedynie zwrócił się do głównego dowódcztwa francuskiego o pozwolenie rozpoczęcia natarcia przeciw bolszewikom węgierskim. Rząd Serbji oświadczył, że ze swej strony przeszkadzać temu nie będzie.

Oddziały bolszewickie w Syberji.

SARATÓW. Gazeta białej gwardji „Nasza Zarja” donosi, że między stacjami Ussuri i Spaska na Ussurijskiej kol. żel. zgrupowały się duże sily bolszewików.

Strajk sziygarów.

LONDYN. Donoszą, że strajk sziygarów przybrał wielkie rozmiary. Strajkuje 2000 ludzi. Oprócz nich, 50 tysięcy robotników, pracujących przy pompach, którzy mieli pozwolenie pracować podczas strajku w celu ochrony kopalń, porzucili również pracę.

Rewolucja w Krocacji.

NAUEN. Według wiadomości z Lendwy i Agramu 23 lipca w wielu miastach Poł-Sławonji wybuchła rewolucja. Do miejscowości w których wybuchła rewolucja, wprowadzone są wojska serbskie, które występują przeciw rewolucjonistom. W licznych miejscach pomiędzy serbami i kroatami zaszły krwawe starcia. W niektórych miastach żołnierze krocacy ogłosili samodzielną republikę Krocacką.

Powazniejszą część garnizonu południowo-slawońskiego w Marburgu (Styrja) powstała.

Żołnierze krocacy manifestowali pod hasłami: „Przez z Serbji”.

Wyrażają oni niezadowolenie z rządu serbskiego i protest przeciw przymusowej mobilizacji.

Powstanie w Marburgu rozpoczęło się po wielkim wiecu socjalistycznym.

Mówcy, przy poproszeniu całego zebrania, żądali ogłoszenia Połud-Sławońskiej republiki.

Zebranie było przerwane i wielu uczestników aresztowanych. To było powodem do otwartego wyrażenia niezadowolenia żołnierzy słowackich i krocackich.

Tego samego wieczoru zaszły krwawe starcia na ulicach miasta i trwały jeszcze podczas dnia następnego.

Powstanie w Marburgu.

NAUEN. Według doniesień węgierskich, otrzymanych w Wiedniu, w Krocacji wybuchła rewolucja. Krocacki delegat do byłego parlamentu wiedeńskiego, Radicz, uwolniony został z więzienia. Wojska

w stanie zupełnego rozkładu. Żołnierze uciekają z oddziałów. Oficerowie zrywają wszystkie swoje odznaczenia.

W Agramie zaburzenia trwają. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z Marburgiem zupełnie przerwane.

Z Czerwonego frontu.

Komunikat z 26 lipca.

Front północny.

W Archangielskim rejonie nasze oddziały cofnęły się o 409 wiorst.

Front zachodni.

W Międzyjeziornym rejonie nasze oddziały cofnęły się z niego i znajdują się o 14 wiorst na pół od Pietrozawodzka.

W kierunku na Narwę zajęliśmy Badino o 20 wiorst na północ od Jamburga.

W Pskowskim rejonie pod naporem nieprzyjaciela nasze oddziały cofają się w kierunku szosy Łuzskiej.

W kierunku na Saraj zajęliśmy wieś Stapan o 30 wiorst na północ zach. od Saraj.

W kierunku na Kamieniec Podolski cofnęliśmy się nieco i znajdujemy się o 20 wiorst na zachód od Zmerynki.

W kierunku na Mohylów Podolski zajęliśmy st. Wapularke.

Front południowy.

W kierunku na Jekaterynosław nasze oddziały cofnęły się od Nikołjewki o 20 wiorst na północ zach. od Jekaterynosławia.

W kierunku na Borysolebelsk zajęliśmy st. Tancrajst, Łakiejewkę i Tiekowkę.

W kierunku na Jelab. zajęliśmy Morecy, o 15 wiorst na północ zach. od Jelania.

W Kamyszynskim rejonie cofnęliśmy się od Jezewki o 5 wiorst na północ zach. od Kamyszyna.

Front wschodni.

W uralskim rejonie zajęliśmy Czenwaraje.

W g. uralskim rejonie zajęliśmy GORNO-URALSK.

W Czelabinskim rejonie po bitwie zajęliśmy CZELABINSK.

W jekaterynburskim rejonie nasze oddziały zajęły linję o 30 wiorst na wsch. od Jekaterynburga.

Nasze oddziały zajęły IRBIT.

Na naszym froncie.

• 26 lipca.

W kierunku na Postawy nasze wywiady.

W kierunku na Wilejko nasze oddziały po bitwie zajęły m. Ita i wieś Korelicha na pół od Wilejki. Cofnęliśmy się od w. Narocz.

W kierunku na Molodec zno 25 lipca nieprzyjacieli nacierali około Radoszkowicz, lecz naszym ogniem

był odparty 26 lipca powtarzał kilkakrotnie ataki lecz bez pomyslnych dlań rezultatów.

W kierunku na Nowogródek 26 lipca o godz. 6 nieprzyjaciel zajął m. Jeremicze i w. Ohrynka. Nieprzyjaciel nacierał na w. Znebowicz, lecz został odparty.

W kierunku na Baranowicze 25 lipca o godz. 23 nasze oddziały napadały na skrzydła nieprzyjaciela i zmusiły go do ucieczki.

W kierunku na Siniawkę w rejonie wsi Makuszy nieprzyjaciel zmasił do cofnięcia się nasze zabezpieczenie polowe.

W kierunku na Luniniec ogień karabinowy i wywiady.

Na pozostałych odcinkach frontu armji bez zmian.

27 lipca, 20 godz.

W kierunku na Postawy nieprzyjaciel nacierał w rejonie wsi Mańkowicze lecz został odparty.

W kierunku na Wiljkę 26 lipca nieprzyjaciel nacierał na wies Żury na poł. zach. od m. Kuriniec. Nasze oddziały nieoczekiwanie się.

W kierunku na Młodeczno w rejonie Rakowa spokojnie.

W kierunku na Nowogródek nieprzyjaciel nacierał na Nowiki lecz został odparty z dużymi stratami. W rejonie wsi Ostrowo-igumieno-wiczyna nasze oddziały nieco cofnęły się.

W kierunku na Baranowicze 27 lipca nieprzyjaciel zajął wies Narułowiczy na poł. zach. od Nieswieża.

W kierunku na Siniawkę nieprzyjaciel zajął w. Zakobitino—m. Siniawka—w. Palaneczka i Budnie i nacierał na w. Tuczka—Wolynka—Ostrow, lecz naszym ogniem został odparty. Próba nieprzyjaciela przejąć przez rz. Nacza nieduda się.

W kierunku na Luniniec wywiady.

W kierunku na Tarów nasze oddziały zajęły po bitwie w. Pohost Ozierony 27 lipca zajęły Tarów.

Na pozostałych odcinkach frontu armji bez zmian.

Kronika ekonomiczna.

W Kopalniach Leńskich.

Wobec obecnego zastoju w produkcji kopalni Leńskich na Syberji nad rzeką Leną położonych i smutnie wstawianych przed wojną rzeką robotników „zbutowanych“, dokonana przez żandarmów i wojsko carskie, — są obecnie całkiem bezczynne. Władze republiki rosyjskiej otrzymały o tym pewne wiadomości od uchodźców z burżuazyjnego „raju“ syberyjskiego.

Brak tam zupełny narodzi technicznych, nawet najniezbędniejszych.

Pozatym ciągle są strajki robotników, nieludko wyzyskiwanych.

Wogóle obrzymia większość kopalni syberyjskich, do niedawna tak licznych i za obcych stoi obecnie bezczynnie. Produkcja ich zmalała niemal do zera. Bogaty ekonomicznie kraj może zmartwychwstać tylko pod zwycięskimi sztandarami rewolucji.

O obuwi wojłokowe.

Wobec nadchodzącej chłodniejszej pory władze republiki rosyjskiej zajęły się między innymi sprawą zaopatrzenia uboższej ludności w obuwie wojłokowe, t. z. „wałonki“.

Na podniesienie wytwórczości fabryk „wałonek“ przeznaczono 3 210 000 rubli. Przed 1 października dostarczą te fabryki przeszło stu tysięcy par wojłoków. Trudności z surowcami będą, zdaje się, załatwione. Gorszą wszakże jest sprawa opał, wywołanego odcięciem czasowym przez Denikina zaopatrzenia Donieckiego.

Brak węgla będzie częściowo zastąpiony torfem, częściowo drzewem.

Męczennicy światowej wojny imperialistycznej.

Niebywałe, totrowskie zmaganie się zaborcze zgrai imperialistów europejskich, japońskich i amerykańskich, w r. 1914—18 podległo z sobą miliony ofiar w ludziach. Okaleczonych jeno ciężko i obłąkanych liczą ogółem na kilkanaście milionów (tak!).

Temi upostudżonemi ofiarami apetytów imperialistycznych zajęte się w r. zalicza musza rządy, ciężar zaś utrzymania tylu nieszczęśliwych kalek, fizycznych i umysłowych, spadnie w krajach burżuazyjnych na barki ludu pracującego — w postaci wyśrubowanych do niego zliwoci podatków — bezpośrednich i pośrednich — na barki proletariatu zubożonego już i bez tego — w przeciągu 4 i pół letniej wojny, wygłodzonego i wynędzniałego.

Wobec tej arcydoniosłej sprawy kilku milionów kalek i obłąkanych, staje świadomie również i komunistyczna republika rosyjska. To spadek po caracie nieznanym.

Mosk. „Izwestia“ z dnia 23 b.m. poświęcają tej krwawej kwestji osobny artykuł, na podstawie cyfrowego materiału urzędowego.

Pozwalamy sobie przytoczyć z tej pracy kilka liczb, smutnych, lecz i wielo charakterystycznych zarazem.

Uważnie je tylko przeczytajmy!

W liczbie jeńców, którzy wrócili lub wrócą z niewoli niemieckiej, austriackiej i t. d., chorych przeważnie umysłowo, jest mniej więcej... 600.000 ludzi (tak!).

Pół miliona z okładem.

To jednak tylko wśród bratców. Ale niedość na tym!

Oprócz tego „Izwestia“ obliczają, że liczba nieszczęśliwych ofiar

wojny, licząc okaleczonych, którzy niezbędnie będą potrzebowali protezy, czyli nadstawki sztucznych członków ciała, nóg, rąk i t. p., przekroczy 27 200 (!!!).

Liczba biedaków, potrzebujących poważnej kuracji, mechaniczno-fizycznej, balneologicznej i psychoterapeutycznej wynosi 420 tysięcy przeszło (tak!).

Oprócz tych dwóch liczb, przerażających wielkich, „Izwestia“ podają dwie jeszcze inne.

Wśród nieszczęśliwych ofiar wojny zbójczej, których przecie nie będzie można wyrzucić na bruk i nędzę, boć nie z przekonania, lecz z musu, pod batogiem cara, a później Kiereńskich i Milukowów, stuzyli, jest 163 700 biedaków, potrzebujących poważnej kuracji psycho- i neuropatologicznej, słowem, neurasteników i obłąkanych, wreszcie 230 000 ludzi, poszkodowanych na zdrowiu dotkliwie różnymi innymi sposobami i potrzebujących opieki niezbędnej.

Zsumujmy teraz te liczby, świadczące o męczotwie, martyrologji straszliwej za caratu i dla caratu, żołnierza rosyjskiego.

Otrzymamy bez mała milion nieszczęśliwych ofiar walki zaborczej, dla wzmocnienia krwawego ustroju burżuazyjnego, prowadzonej przez 4 i pół lata.

Dokonawszy tych obliczeń bolesnych, „Izwestia“ przechodzą do wniosku, że republika rosyjska musi niezwłocznie pomyśleć o zaradzeniu ziemi, o przyjęciu z możliwą pomocą tym wszystkim biedakom, aby im bodaj jako tako umożliwić dalszą egzystencję, znosny byt zapewnić tym wszystkim liczny in-

walidom b. armji rosyjskiej z doby militarysty.

Pomyśleć trzeba przedewszystkiem: 1) o kuracji chorych i postawieniu ich na nogi, 2) o zaopatrzeniu ich w brakujące, urwane lub zgruchotałe kończyny, 3) pouczeniu okaleczonych dawania sobie rady w życiu i oswoboju z ich ciężką niedolą, oswoboju z użyciem protez itp., 4) dania wreszcie możności, częściowego bodaj, zarobkowania, w zastosowaniu do warunków kalectwa każdego z tych biedaków, z wyjątkiem, oczywiście, pewnej ich liczby bardzo nawet dużej, do żadnej pracy zgola niezdolnych.

W konkluzji „Izwestia“ rzucają projekt takiego stopniowania urządzeń ratunkowych: 1) najniezbędniejsza kuracja w sanatorjach i wzmocnienie organizmów rozklekotanych i nadwyczerpanych, 2) umieszczenie ozdrowieńców w sanatorjach uczelniach, w których, obok dalszego leczenia, nauczonoby inwalidów odpowiedniego rzemiosła, dającego im możność choć małego zarobkowania, 3) wreszcie skupianie inwalidów w pensjonatach zarobkowych.

Zastanawiając się nad tą sprawą wielkiej wagi, „Izwestia“ komunistyczna, że władze republiki rosyjskiej zajęły się już nią starannie i przeznaczyły Moskwę, jako wielkie centrum państwowe, na główny teren tych wszystkich organizacji opieki społecznej.

Pomstować na ohydny działalność podłego imperializmu można i trzeba, ale pozostawić bez opieki i troski niewinnych ofiar nieszczęśliwych — niepodobna.

W. A.

Komuniści — Polacy!

Nula jeszcze kanalja burżuazyjna w Polsce! Niedłukim jest jednak dzień zapłaty za zbrodnie wyzyskiwaczy.

Trzeba przygotować szeregi proletarijuszki, organizatorów siły orężnej, którzy do zwycięstwa masy poprowadzą.

Wstępujcie przeto na Polskie Kursy Czerwonych Dowódców.

Przyjmowani są komuniści: członkowie partji, kandydaci i zarejestrowani sympatycy lub osoby posiadające rekomendacje conajmniej dwóch znanych komunistów (ze wskazaniem organizacji i № ich bile- tów członkowskich). Wstępujący umieć powinni biegle czytać i pisać po polsku i po rosyjsku, znać cztery działania arytmetyczne. Ci przyjmowani będą na kurs przygotowawczy.

Na kurs specjalny przyjmowani są towarzysze, posiadający 4-0 klasowe wykształcenie.

Pierwszy zastęp Czerwonych dowódców już opuszcza kursy, wyrusza na front.

Opróżnione miejsca natychmiast powinny być zajęte. Spieszcie, by ukończyć kursy, nim rewolucja zdusi reakcję polską.

Wstępujcie na kursy Czerwonych Dowódców.

Komunistyczna grupa Polskich Kursów Czerwonych Dowódców.